№. 90. w Czwartek dnia 18. Kwietnia 1850.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin, 15. Kwietnia. — W ministerstwie sprawiedliwości zajmują się teraz napisaniem projektu do prawa karnego, który na najbliższych posiedzeniach izb przedłożonym zostanie. Użyto do napisania tego projektu materiałów zebranych przed kilku laty, które były przedłożone połączonemu sejmowi. Nowy kodeks karny jest konieczny, bo dotychczasowy tak jest zmieniony przez nowsze prawa, że trudno wiedzieć co obowięzuje, a co jest zniesionem, a nadto przestarzałe pojęcia nieodpowiadają wcale nowemu stanowi rzeczy.

Szlezwig i Holsztyn.

Z księstw tych piszą pod dniem 12. Kwietnia, że znaleźli się ludzie, którzy powodowani chciwością zysku i mniéj szlachetnemi dążnościami przemawiają za dawnym rządem i intrygują na korzyść Danii. Ci zatém ludzie upowszechniają pogłoskę, że Boninowi dano dymissyą pod niegodnemi okolicznościami, a właściwia chcą przez to wywołać niezadowolnienie pomiędzy oficerami. W celu zbicia owéj pogłoski wydał jenerał Willisen następujący rozkaz dzienny do wojska, z którego pokazuje się, że odwołanie wszystkich w armii naszéj służących, a z pruskiéj słnżby nieuwolnionych oficerów, jeszcze nie jest stanowczo wyrzeczonem. — »Rozkaz dzienny. Główna kwatera Kiel 11. Kwietnia 1850. Jak słyszymy, niektórych oficerów pruskich, których za szczęście poczytujemy widzieć w szeregach naszych, nabawia niespokojności wystąpienie słusznie przez wszystkich szanowanego jenerała Bonina, co pochodzi ztąd, iż oni już to nieznają dokładnie powodów tego co się stało, już sposobu w jaki to nastąpiło. Upraszam naprzód panów tych, aby przyjęli odemnie zapewnienie, że wszędzie objawia się życzenie najżywsze, aby ich tu dla armii utrzymać, że w tym względzie kroki stósowne już poczyniono, i że wszelka pogłoska, jakoby tu coś zaszło, coby ich obrażać mogło, jest nieuzasadnioną. Przysługi wielkie, jakie panowie ci krajowi wyświadczyli, niemogą iść w zapomnienie lub być lekceważone, a gdyby to nastąpić mogło, wtedy najpierwszym i najmilszym będzie moim okowiązkiem tému zapobiedz. Spodziewać się zapewne powinienem, że wszyscy panowie rozwoju wypadków spokojnie oczekiwać będą, i jak długo stosunek ich się niezmieni, a czego się spodziewamy, i sobie życzymy, aby jak najdłużéj, a przynajmniéj krótko przed wielkiém rozstrzygnieniem się niezmienił, z tym samym zapałem, jak dotąd dopomagać nam będą. Gotów jestem każdému dać wszelkiego rodzaju objaśnienie. Wódz naczelny (podp.) Willisen jenerał porucznik. Wiadomości nadchodzące z księstwa szlezwickiego do Holsztynu powiadają o entuzyazmie nadzwyczajnym pomiędzy ludnością niemiecką, jaki ostatnie wypadki tamże wywołały. Zresztą rozchodzi się tu pogłoska, że pułkownik Hodges, który wczoraj przybył pociągiem kolei żelaznéj do Hamburga, został przez rząd swój z urzędu krajowego odwołanym. — O podstawie układów bezpośrednich mających być przedłożonemi do projektu o pokój upowszechniają się tutaj zdania następujące, za których prawdziwość jednakże nieręcząc podajemy je tylko jako pogłoskę. Chcą podobno gabinetowi duńskiemu zaprojektować modyfikowane państwo zbiorowe duńskie. Księstwa mają z wspólną konstytucyą i administracyą równouprawnione w obec królestwa zostawać pod wspólnym rządzcą kraju. Ma nastąpić stosunek unii osobistéj, ale ta ma być wieczną. Wynagrodzenie w kwestyi sukcessyjnéj spodziewają się załatwić za pośrednictwem mocarstw większych. Co się tyczy stosunku Holsztynu do Niemiec, co się i tak w teraźniejszym stanie niepewnym oznaczyć nieda, ma to być pozostawionem przyszłemu porozumieniu, skoro wprzódy stosunki Niemiec samych w jakikolwiek sposób ustalone zostaną. Jeżeli podania te są niepłonne, wtedy taić tego nie można, że pokój takowy tak pomiędzy ludem duńskim, jako też pomiędzy mieszkańcami księstw na wielkie trudności napotka. — Ulubiona interpretacya gabinetu pruskiego we względzie tajnego artykułu w konwencyi rozejmu, wystawiająca kraj na groźne niebezpieczeństwo, zdaje się teraz w rzeczywistości potwierdzać, gdyby się wieść wczoraj tutaj upowszechniona nie myliną wykazać miała. Duńczykowie podobno wczoraj do Sundewitt wkroczyli i Grawenstein bateryą artyleryi obsadzili.

Francya.

Paryż, d. 12. Kwietnia. — Ludwik Napoleon odbył dziś przegląd wojska w Wersalu, przyczém jenerałowie Cavaignac, Neumajer i Grouchy byli obecni. Demokratyczna Estafette zapytuje, czyli prezydent dla odmiany niezechce odbyć przeglądu gwardyi narodowéj paryzkiéj.

Dowiadujemy się, że minister spraw wewnętrznych rozkazał zamknąć sale, gdzie się odbywały socyalistyczne zgromadzenia wyborcze w okręgach 7, — 10 i 11. Podobnie klub w Charenton ma być zamknięty. Dziś wieczorem zgromadzi się nowo wybrany centralny komitet socyalistyczny, aby wydać uchwalę, kto będzie kandydatem. Mówią powszechnie, że Dupont de l' Eure zostanie wybrany. Nie ulega żadnéj wątpliwości, że ktokolwiek będzie wyznaczony na kandydata socyalistów, ten dla karności panującéj między nimi, wybranym zostanie jednogłośnie na kandydata i zapewne odniesie zwycięztwo podczas wyboru nad stronnictwem porządku. Kilka dzienników konserwatywnych żąda już przeniesienia rządu i zgromadzenia narodowego do Bourges lub innego miejsca poza Paryżem. Tak dalece nie wierzą ani załodze stolicy, ani otaczającym ją fortyfikacyom.

Część mowy Lamartina, którą miał wczora na posiedzeniu zgromadzenia narodowego naprzeciw socyalizmowi, kazał rząd wydrukować i poprzylepiać po rogach ulic.

Wieczorny Monitor dowodzi w obszernym artykule, że przykre położenie obecne pochodzi ztąd, iż władza wykonawcza na takie natrafia przeszkody przy stawianiu oporu lub przy postępie, tak ze strony konstytucyi, jak władz prawodawczych, rady stanu i zgromadzenia narodowego.

Rozruchy, które onegdaj zaszły w Rouen były daleko groźniejsze, niż z razu sądzono. Naprzód zaczęły się w teatrze, potem na ulicach. Lud bił ajentów policyjnych, zagrażał biurom dwóch dzienników konserwatywnych. Nakoniec wezwano kawaleryą, która dopiero tłumy porospędzała. Wielu przy tych wypadkach aresztowano, i zamknięto dwa teatra na rok bieżący.

W zgromadzeniu narodowém i na giełdzie upowszechniła się wiadomość, że w Angers załoga wojskowa dopuściła się socyalistycznéj manifestacyi i dwóch jenerałów z tego powodu tam odjechało. Bliższych szczegółów nieznamy.

Wieczorny Monitor donosi co następuje: wielkie odbyło się zgromadzenie wczora wieczorem w pałacu rady stanu. Około 220 członków większości przybyło na posiedzenie. Pan Thiers wszedł naprzód na mównicę i skreślał położenie kraju. Uważał społeczeństwo jako zagrożone socyalistyczną koliszczyzną, jeżeli się władze nie chwycą środków energicznych. Zakończył mowę oświadczeniem, że jeżeli kiedy to teraz należy się łączyć z większością i wezwał legitymistów, aby się oświadczyli szczerze, jakiéj się chcą trzymać polityki w obecnych czasach. Pan Berryer odpowiedział, że jego stronnictwo we wszystkich kwestyach porządku, trzymać się będzie większości, z wyłączeniem spraw politycznych, któreby mogły ich skompromitować. Pan Piscatory ganił legitymistycznych reprezentantów, którzy popierali poprawkę do prawa o deportacyi, ponieważ przez udaną wspaniałomyślność rzucili obydny cień na większość w ogólności. (W poprawce bowiem żądali, aby nowe prawo o deportacyi niebyło zastósowane do dawniejszych przestępstw.) Zgromadzenie odroczyło swoje posiedzenie z tym zamiarem, aby na przyszłém coś stanowczego uchwalić w obec niebezpieczeństwa zagrażającego. Postanowiło jeszcze zgromadzenie zwalczać przy trzecim odczycie prawa o cessyach rent. Jeżeli mamy zawierzyć podaniom prywatnym, miały uwagi pana Thiersa inne znaczenie. Thiers położył sobie za zadanie, jak badać środki, których się należy chwycić w groźnych okolicznościach. Środki te dzieli na 3 kategorye: na radykalne, częściowe lub nakoniec na szczere i bezwarunkowe wzmocnienie rzeczypospolitéj.

Środki radykalne? Nikt nie chce, według zdania Thiersa, brać odpowiedzialności za nie. (Pomiędzy radykalnemi środkami są bezwątpienia wszystkie zmiany konstytucyi, odwołania się do narodu, przedłużenie prezydentury i t. d.) Częściowe środki? Pan Thiers przypomniał, że po 10. Marca wymyślono mnóstwo takich środków, ponieważ jednak uznano powszechnie ich nieskuteczność, przeto je zaniechano. Otwarte popieranie rzplitéj? Tu oświadczył Thiers, że już z mównicy zgromadzenia narodowego powiedział, że uważa tę formę rządu za najstósowniejszą, która najmniéj kraj rozdwaja. Uważa za rzecz konieczną i polityczną połączyć się z nią i to stanowczo, aby niepozostawić żadnéj wątpliwości względem zamiarów większości. Thiers zapytał się daléj, czy też wszyscy członkowie tak myślą, jak on, a miał na myśli szczególniéj legitymistów, z których Berryer odpowiedział, iż w rzeczach porządku tak myślą legitymiści, jak on, ale niemoże dać słowa swego w zastaw co do spraw na przyszłość. Taka odpowiedź wykrywa rozdwojenie głębokie śród stronnictwa większości. Sądzą, że dla tego orleaniści wydadzą manifest w duchu utrzymania rzeczypospolitéj, a przy pierwszéj sposobności oświadczy to Thiers z mównicy w zgromadzeniu narodowem.

Zgromadzenie narodowe. (Posiedzenie 11. Kwietnia.) — Rozprawy toczą się nad poprawkami do prawa, o udzielenie koncessyi na koléj paryzko-awinionską. Poprawki te dotyczą oddania téj kolei jednemu towarzystwu i tego broni sprawozdawca komissyi Vitet, dowodząc, że doświadczenie okazało w Anglii i Ameryce, iż kiedy jedno towarzystwo administruje pewną koléj, to coraz bardziéj zniża taryfę. Combarel de Leyval zaś broni konkurencyi, zamiast koncessyi udzielanéj przez ministerstwo. Minister robót publicznych Bineau opiera się koncessyi do budowania kolei dwom różnym towarzystwom. W końcu jednak zgromadzenie narodowe przyjmuje poprawkę Combarela de Leyval, to jest oddania kolei paryzko-awiniońskiéj dwom towarzystwom na budowanie i exploatowanie. Cała lewa strona głosowała za tą poprawką. Zgromadzenie śród zgiełku rozchodzi się.

Zgromadzenie narodowe. Posiedzenie 12. Kwietnia. — Minister spraw wewnętrznych wręcza prezesowi zgromadzenia żądanie kredytu na 200,000 fr., na obchód uroczystości dnia 4. Maja (to jest rocznicy ogłoszenia rzeczypospolitéj przez zgromadzenie konstytucyjne). Minister robót publicznych Bineau żąda, ażeby w skutek wczorajszego przyjęcia poprawki Combarela względem udzielenia koncessyi dwom towarzystwom na koléj parysko-awiniońską, dalsze obrady w zgromadzeniu nad tem prawem tak długo zawieszone zostały, aż będą wygotowane dwa nowe projekta do kontraktów. Zgromadzenie na to zezwala. Z porządku dziennego rozpoczynają się rosprawy nad wnioskiem Nadauda i kilku członków z ostatecznéj lewéj, o wykryślenie z kodeksu cywilnego artykułu 1781, który brzmi jak następuje: »panu wierzyć należy na jego zaręczenie co do wysokości zasług i zapłaty służącym i robotnikom za rok upłyniony i bieżący. Nadaud utrzymuje, że takie prawo tylko jest stósowne dla niewolników a nie na czasy rzeczypospolitéj demokratycznéj.« Wiadomą nadto jest rzeczą, że wiele sług jest daleko moralniejszych i poczciwszych, niż ich panowie. (Prawa strona ogromnie wrzeszczy i przeszkadza mówiącemu, który śród zamieszania schodzi z mównicy, protestując przeciw podobnemu postępowaniu większości.) Sprawozdawca Chegaray odpowiada Nadaudowi, że komissya nie może zezwolić na zmianę artykułu tego, ponieważ trudno inny stósowniejszy w miejsce jego napisać. Chauffour popiera wniosek Nadauda. Miot żąda interpellacyi ministra spraw wewnętrznych z powodu wyborów rady jeneralnéj w departamencie Nievre. Baroche oświadcza, że polecił prefektom, aby w jak najkrótszym czasie zwołali kolegia wyborcze, przez co interpellacia upada. Wniosek nakoniec Nadauda mimo protestacyi Chegaraja pójdzie pod rosprawy, w skutek postanowienia zgromadzenia i to głosami 381 przeciw 231. Posiedzenie odroczono.

We wszystkich wyborczych zgromadzeniach socialistów ogłoszono zasadę: rzeczpospolita wyższa jest nad wszelką większość, podobne wnioski, jak Larochejacquelina, są bezrozumne i lud cierpieć niepowinien podobnych knowań. Na zgromadzeniu wyborczem czwartego okręgu oświadczył Cremieux, jako delegowany komitetu socialistycznego, że niedopuści nigdy kwestyi, czyli rzeczpospolita ma być utrzymaną. Kto mi moją rzeczpospolitę dotknie, rzekł, tego nietylko ogłoszę za zdrajcę narodu i uważać będę za mojego osobistego nieprzyjaciela... ale jeszcze uderzę na niego z otwartą piersią i z pałaszem w ręku!

Wczoraj p. Hugo miał konferencyą z p. Baroche ministrem spraw wewnętrznych względem wypadków zaszłych w więzieniu Mont St. Michel. Pan Baroche miał odpowiedzieć panu Hugo, że jak tylko odczytał list ogłoszony w Pressie, Siècle i Evénement natychmiast prefektowi La Manche przesłał zapytania w tym względzie. P. prefekt przesłał ministrowi protokuł śmierci spisany z powodu samobójstwa owego żołnierza w szpitalu więziennym. P. Baroche nie przestał na tych objaśnieniach, chciał się dowiedzieć, co było powodem téj rozpaczy i polecił radzcy prefektoralnemu, aby się udał na miejsce i zarządził śledztwo, którego rezultat minister nie zaniedba zakomunikować p. Wiktorowi Hugo. W razie gdyby śledztwo potwierdziło wymienione fakta, p. Hugo ogłosiłby je z mównicy, domagając się od rządu, aby dał przykład surowości, którego gabinet bezwątpienia nie odmówi.

Powtarzamy tu całą mowę Wiktora Hugo, którą miał na d. 5. Kwietnia naprzeciw prawu o deportacyi, z powodu pięknych i wzniosłych myśli:

»Wśród dni lutowych, z któremi nic w dziejach nie idzie w porównanie, był dzień jeden znakomity: dzień, w którym głos wszechwładny ludu na bruku ulicznym dyktował dekreta rządu tymczasowego i obwołał: że kara śmierci zniesiona w sprawach politycznych.

»W tym dniu, wszystkie serca szlachetne zadrżały z radości. Bo kto się patrzał na to, jak z pośród wrzącéj rewolucyi wydobywał się postęp ludzkości spokojnie i majestatycznie, jak z mas poruszonych powstawał zbawiciel żywy i uwieńczony, jak z ruiny praw ludzkich wznosiło się w blasku prawo boskie; jak tłumy sprawowały się, by człowiek rozumny, jak z tych ust, które co dopiero zaciekle zemstą rewolucyjną, odgryzały łańcuchy, jak z tych namiętności wznosił się najpiękniejszy okrzyk, jaki pierś ludzka wydała — bo okrzyk przebaczenia — temu serce zadrżało z radości. Był to wzniosły widok dla filozofa i dla publicysty, dla chrześcianina i polityka, dla Francyi i dla Europy. Ci nawet, którzy drżeli na wypadki lutowe, poklasnęli tak wzniosłemu uczuciu i przekonali się, że w gwałtownych wybuchach ludu jedna godzina szczytna zatrzeć potrafi dnie całe terroryzmu.

»Zresztą panowie, na ten tryumf dogmatu, co wyrzekł, iż życie ludzkie jest nienaruszalne, nie zdumieli się ci, którzy znają potęgę idei. W czasach zwyczajnych sopokojnemi zwanych, dla tego, że nikt poruszeń w głębi społeczności krążących nie postrzega, w tych czasach zwykliśmy pogardzać ideami. Śmiać się z nich jako z marzeń i utopii, należy do dobrego tonu. Każdy chwyta tylko za czyny i tém więcéj je poważa, im więcéj są materyalne. Wtenczas rej wodzą ludzie do interesu, ludzie praktyczni, nazywają ich ludźmi pozytywnymi, choć po prawdzie chodząca to negacya! (brawo na lewéj).

»Atoli niech tylko rewolucya wybuchnie, a owi ludzie praktyczni, kolosalni, zmaleją od razu na karłów; wszystkie rzeczywistości, nie będące w stosunku do nowych wypadków walą się i znikają, fakta materyalne upadają, a idee olbrzymieją aż w niebiosa (sensacya). Otóż przez tę nagłą siłę rozprzęgającą, których idee nabierają w czasie rewolucyi, stało się, że obwołaném zostało zniesienie kary śmierci w sprawach politycznych.

»Tę to uchwałę płodną w wielkie następstwa, ten postęp, a raczéj zasadę wielką zgromadzenie ustawodawcze przyjęło i uświęciło. Umieściło ją prawie na szczycie konstytucyi, jako kosztowny zadatek ducha rewolucyi dla ducha cywilizacyi, jako zdobycz obecności, a obietnicę przyszłości, wreszcie jako furtkę otwartą do ciemni nie rozwiniętego jeszcze postępu, przez którą przedziera się pogodne światło przyszłości.

»Zniesienie kary śmierci w rzeczach politycznych doprowadzić musi koniecznie do zniesienia kary śmierci w ogólności (brawo na lewicy). Otóż, aby się tego nabytku pozbyć, aby tę zasadę złamać, aby ten dzień pamiętny wielkim zapałem ludu i poczęciem wielkiéj idei, z dziejów Francyi wymazać — rząd proponuje nam prawo deportacyi, które nic innego nie znaczy, jeno że kara śmierci w sprawach politycznych zostaje przywróconą.

»Tak jest panowie, nadaremnie przenosicie deportacyą z Markizów do Madagaskaru, i z Madagaskaru do Markizów, które admirał Bruat nazywa grobem Europy, klimat tameczny zawsze będzie śmiertelny dla Europejczyka, a jeżeli mu się oprzeć nie mogą ludzie wolni i dostatni, co sobie dać mogą wygodę, tém rychléj ulegną mu nieszczęśliwi deportowani.

»Że taka deportacya jest przywróceniem kary śmierci łatwo okazać. Skombinowaliście klimat, wygnanie i więzienie. Z klimatu przyjdzie niezdrowisko, z wygnania tęskność, z więzienia rozpacz. Macie więc trzech katów zamiast jednego. Po co więc ta obłuda, po co te pozorne słowa? Powiedzcie krótko i dobitnie, wskazujemy na śmierć więźniów politycznych (oklaski na lewéj).

»Ale bierzmy rzecz na uwagę. Wszakże wam chodzi o to, aby prawo nie tylko było surowe, ale, aby oraz było wykonalne. Atoli wszelki nadmiar surowości prawa stanowi jego niemoc. Wiecież czemu? Oto każda kara sprawiedliwa ma w sumieniach ludzkich granice swoje, których prawodawca przekraczać nie powinien. W chwili, kiedy uchwała wasza przejdzie tę granicę świętą, którą sam Bóg w uczuciu sprawiedliwości człowiekowi palcem swoim nakreślił, sumienie ludzkie prawo to potępi. Prawo jest silne, gdy jest w zgodzie z opinią, z duchem, z uczuciem, z obyczajami narodu. Prawo jest bezsilne, gdy się ujrzy w walce z temi potęgami moralnemi. Sądy chwieją się, przysięgli uwalniają oskarżonych, prawo staje się bezwładne (sensacya).

»Pamiętajcie o tém panowie, że wszystko się obala, co tylko prawo karne stanowi po za granicami sprawiedliwości. I choćbyście prawo budowali na granicie i lutowali cymentem, dość jednego powiewu, aby je obalić, tego powiewu, który z ust wszystkich wychodzi, a który się zowie opinią (brawo). Powtarzam, każde prawo karne o tyle ma mniéj siły, o ile ma więcéj surowości (prawda).

»Ale przypuszczam, że się mylę; przypuszczam, że po uchwaleniu tego prawa będziecie mieli to smutne widowisko, iż zostanie wykonane; natenczas zapytam was, gdzię się pokazuje potrzeba tego prawa? Powiedzie mi,

ażaliśmy nie mieli rozruchów 13. Maja, rzezi 23. Czerwca, niepokoi 13. Czerwca? nie należyż się przeciw takim zamachom osłonić? Rewolucya lutowa pozbawiła nas gilotyny, musimy więc zastąpić ją deportacyą.

»Prawda. I ja nie jestem przyjacielem rozruchów, rokoszów i niepokoi. Potępiam je z gruntu serca pod rządem głosowania powszechnego. Nie przystoi wielkiemu i oświeconemu narodowi robić odezwy do broni, ale do idei. Wedle mnie prawo głosowania powszechnego obala prawo powstania, ono rozwięzuje wszelkie rewolucye (oklaski).

»Tymczasem nim się to ustali, zachodzić będą przewinienia polityczne; a nie ma nic trudniejszego, jak w procesach politycznych zastósowanie kary do winy. Atoli społeczność bronić się musi, i wy ją bronić powinniście. Trzeba zagrodzić tym rozruchom i sprzysiężeniom, tym insurekcyom i zamachom. I ja się na to zgadzam.

»Lecz trzebaż wam na to nowego prawa karnego? Czytajcie kodex karny, jest tam i deportacya, jak rozległe otwiera pole karze i nastraszeniu. Oto wskazany został człowiek przez trybunał wyjątkowy za zbrodnię najmniéj oznaczoną, bo za zbrodnię polityczną, i na mocy najmniéj oznaczonéj sprawiedliwości, bo sprawiedliwości politycznéj (szemranie na prawéj). Słowa moje są tylko echem historyi.

»Otóż ów skazaniec, zbrodniarz wedle jednych, bohater wedle drugich (szemranie. Prezydent przerywa mówcy, że kogo sąd za zbrodniarza uznał, ten jest zbrodniarzem dla każdego i chyba tylko w oczach wspólwinowajców jest bohaterem). Panu prezydentowi na tę uwagę odpowiadam, że marszałek Ney 1815. r. osądzony został jako zbrodniarz, a w oczach moich jest bohaterem, chociaż nie byłem jego wspólwinowajcą (oklaski przeciągłe na lewéj).

»Otóż ów skazaniec, zbrodniarz wedle jednych, bohater wedle drugich, dotknięty zostaje na sławie, na wpływie i popularności, oderwany od żony, od dzieci, od przyjaciół, od rodziny, od ojczyzny; wyrwany z uczuć i ze stosunków swoich; przeniesiony ze światła do ciemności, zdala od miejsca rodzinnego. Tam w samotności oddany zostaje tęschnocie, jeżeli był niewinny, a zgryzotom sumienia, jeżeli zawinił. Mury go otaczają, wojsko strzeże, morze przedziela. Niepodobna, aby ten człowiek mógł być szkodliwym, bo nawet echo mu nie odpowiada. Zostaje tam zapomniany, rozbrojony, zwątpiony, złamany, zniszczony.

»I na tém wszystkiém wam nie dosyć? (sensacya). Do tortur więzienia, chcecie dołączyć tortury wygnania, i zarazę zabijającą klimatu? Nie dosyć, żeście nad jego głową zawiesili żar nieba tropikowego, chcecie jeszcze, aby się nad nią rozpalał dach ciasnego więzienia? Chcecie, aby ten nieszczęśliwy zakopany był żywo do grobu, który mu chcecie wybudować na pięć tysięcy mil zdala od ojczyzny?

»Chcecie, nie karząc, ale pastwiąc się dzień po dniu, godzinę po godzinie, zwolna wycieńczać jego duszę, jego inteligencyą, jego działalność, jego ambicyą, chcecie to wszystko zakopać w gorącym od upału grobie? A on w rozpaczy wyciąga ręce do Francyi, o tyle tysięcy mil odległéj, błaga o powietrze, o życie, o wolność. Ale nikt go nie słyszy; słowo na ustach zamiera, siły słabną i życie kona.

»Ha to okrucieństwo! jakiego świat nie widział. W imie ludzkości protestuję przeciwko niemu! Wy chyba nie macie litości, nie macie serca! Co nazywacie karą, jest męczeństwem, co nazywacie sprawiedliwością, jest morderstwem! (oklaski).

»Za cóż nie powstajecie z ław waszych, wy katolicy, księża i biskupi, których widzę w tém zgromadzeniu? Powstańcie, to wasza rola. Wstąpcie na tę trybunę i w duchu świętéj wiary i świętych tradycyi waszych, powiedzcie tym, co tak okrutne doradzają środki i tak barbarzyńskim pokłaskują prawom, że postępowanie ich takie jest złe, jest ohydne, jest bezbożne! Przypomnijcie im, że Chrystus przyniósł na świat prawo miłosierdzia, a nie prawo okrucieństwa i powiedzcie im, że w dniu, w którym poniósł śmierć krzyżową, zniósł oraz karę śmierci, albowiem wskazał szaleństwo sprawiedliwości ludzkiéj, która nie tylko niewinnego, ale nawet Boga-człowieka na śmierć wskazuje! (oklaski).

»Powiedzcie autorom i obrońcom tego prawa, że tém sobie nie okupią spokojności na bruku, że ludzi osadzać będą w samotnych celach, aby pod gorącem nieba zwrotnikowego zmarnieli, że i owszem narażają się na niebezpieczeństwo, bo na zemstę ludu.

»Nauczcie ich nakoniec być ludzkimi i chrześcianami. Nikt okrucieństwem rządu nie osłoni, ani społeczeństwa nie zbawi. W czasach cierpienia ogólnego nie trzeba nam zemsty, ale braterstwa. Braterstwo jeno może nas zbawić, bo braterstwo zanim stało się myślą ludu, było już myślą Boga! (oklaski). (Dokoń. nast.)

Hiszpania.

Madryt, dn. 6. Kwietnia. — Ojciec króla, Don Francisco de Paula, jako też książe i księżna Montpensier przyjadą do stolicy na czas połogu Izabelli. W królewskich pałacach robią już przygotowania na ich przyjęcie. — Wczorajszy Clamor publico zamieścił artykuł najeżony liczbami, w którym usiłuje dowieść, że nakazane przez rząd uregulowanie długów państwa jest niepodobnem z powodu jego nadzwyczajnéj wielkości, gdyż wynosi 13 miliardów realów, albowiem na zapłacenie procentów potrzeba rocznie 342 miliony realów, których kraj w obecnym stanie swoim dostarczyć nie może. Dziennik Heraldo z dnia dzisiajszego zbija powyższe twierdzenie, utrzymując, że liczby przez Clamor publico podane są owiele przesadzone, mianowicie co się tyczy zaległych procentów zaledwo połowa kwoty podanéj winna być zapłaconą. — Zapisywanie się do legii ochotników dla papieża idzie z wielkim oporem, gdyż warunki ofiarowane wstępującym niosą szczególniéj nęcące.

Włochy.

List z Rzymu zamieszczony w dzienniku Univers powiada o Gazzoli, co następuje. »Z początku mówiono, że władze francuzkie przyczyniły się do ucieczki Gazzoli, i obwiniano je o zdradę. Wyszło jednakże najaw, że więzienia zamku Anioła strzegli Rzymianie. Francuzi wprawdzie stali na straży przy bramach zewnętrznych, lecz nietroszczyli się o osoby ztamtąd wychodzące. Odpowiedzialność zatém spada całkiém na Rzymian, którzy odbywają straż przy więzieniu. Rząd kazał wszystkich tamże pełniących obowiązki aresztować; być może, iż winnych odkryją, a wtedy się pokaże, z jakiego materyału były ukute owe klucze, które Gazzoli więzienie otworzyły, czy z gwinei angielskich, rubli rossyjskich lub złotych austryackich. Bądź jak bądź zapewniają jednakowoż, że Anglia owego renegata protestanckiego gościnnie przyjmie. Dla dokładnego ocenienia téj nowéj zdobyczy kościoła anglikańskiego przytaczamy tu fakta następujące. Karol Gazzola, rodem Neapolitańczyk, przybył do Rzymu za panowania Grzegorza XVI., zapędzony tam dotąd chciwością. Talent łatwo sobie w Rzymie drogę toruje, a zatém Neapolitańczyk obdarzony nim od przyrodzenia został wkrótce prałatem. Prowadzenie się jego nieodpowiadało talentowi, został wię przez papieża po kilku latach odesłany do rodzinnego kraju, długami obciążony i sądownie ścigany o zabranie pieniędzy dzieciom małoletnim, których był opiekunem. W Neapolu osiadł jako księgarz i pozostał aż do wstąpienia na stolicę papieską Piusa IX. Korzystał z amnestyi, lubo niebył za żadne przestępstwo polityczne wygnanym, i powrócił do Rzymu, i założył wspólnie z Sterbinim dziennik Contemperaneo, którego był głównym współpracownikiem. Poróżniwszy się jednakże ze swoim wspólnikiem udał się do Wyższych Włoch, w celu przygotowania rewolucyi. Po ogłoszeniu w Rzymie rzeczypospolitéj, zaczął wydawać nowy dziennik Positivo, który miał popierać rząd ówczesny, a właściwie podkopywał podstawy prawowitości rządu papieskiego. — Żołnierze francuzcy zupełnie ustąpili z Watykanu; straż odbywa wojsko rzymskie.

Austrya.

Wiedeń, d. 11. Kwietnia. — Szczegóły podróży feldzm. barona Hess nad granicą północną dają powód do pogłosek zatrważających; pewną jest rzeczą, iż przejeżdżając przez Ołomuniec wydał rozkaz do wytknięcia wielkiego obozu w dolinie Hanna, i bez zatrzymania się pospieszył nad granicę pruską, gdzie w Tropawie, Jägerndorf, Johannesbergu i t. d. także poczynił rozporządzenia tyczące się wojskowości, z których domyślić się można, że nad granicą znaczne siły wojenne ustanowione zostaną. W Czechach, dokąd się potem udał, wyszło polecenie, aby ściśléj skoncentrowano siły zbrojne pomiędzy Tetschen a Cieplicami, a zarazem zawiózł on wielką ilość dokładnych i sprawdzonych map drogowych państw północno-niemieckich. Obóz pod Ołomuńcem zająć ma kilka korpusów wojska rossyjskiego, tymczasem na granicy wszędzie staną wojska austryackie. Według innego znów opowiadania feldzm. Hess uskuteczniwszy odpowiednie rozłożenie wojska w Morawii i Voralbergu uda się do Berlina, i tam jeszcze raz radzić będzie królowi, aby zaniechał polityki erfurtskiéj i wszelkich planów powiększenia kraju, poczem w przypadku odpowiedzi odmownéj niezwłocznie nastąpiłby ruch powszechny w Niemczech południowych przeciw północy. — Prezes sądu wojennego, który wydał wyrok na feldmarszałka Hrabowskiego, wiekiem pochylony feldzeugmeister Bonomo umarł z powodu wzruszenia, jakiego doznał będąc świadkiem rozczulającéj sceny ogłoszenia wyroku. Ale jenerał Sanchez, który osądzonemu zdarł z piersi ordery, podobno także ciężko zachorował; długo niechciał się nikt tego okropnego czynu podjąć, aż nareszcie przez rozmaite wpływy wiekiem osłabiony jenerał Sanchez dał się do tego nakłonić. Wrażenie głębokie, jakie scena ta na wszystkich obecnych sprawiła, pochodziło szczególniéj z powszechnego przekonania, iż szlachetny Hrabowski niezdolnym jest dopuścić się jakiegokolwiek czynu zdrady i przeniewierstwa, gdyż chcąc dostatecznie osądzić branie się męża tego, trzeba znać rolę, jaką arcyksiąże Szczepan w rewolucyi węgierskiéj odgrywał. Zaprawdę światło nader haniebne rzuca to na charakter arcyksięcia, który w chwili stanowczéj uciekł, a teraz za granicą milcząc najlepszych przyjaciół swoich poświęcać pozwala!

Dzisiejsze dzienniki ogłaszają przeszło sto nowych wyroków sądu wojennego w Aradzie. Pomiędzy skazanymi jest dwóch Polaków: Leon Kopystyński z Grabownicy, były porucznik od piechoty, na 10 lat więzienia forteeznego i Rudolf Słonecki z Podhajczyk były rotmistrz od huzarów na 3letni areszt; wszakże temu ostatniemu, ze względu na okoliczności łagodzące, kara w drodze łaski odpuszczoną została.

Zapewniają, że kolei żelazna z Pragi do Aussig (przy saskiéj granicy) już wciągu przyszłego lata oddana będzie do publicznego użytku.

Reorganizacya pułków huzarów węgierskich, tyle już postąpiła, że w przyszłym miesiącu każdy szwadron będzie liczył 90 ludzi kompletnie umontowanych, czyli po 720 koni w pułku.

O stanowisku pruskiego rządu względnie austryackiego gabinetu, Korrespondent austryacki, organ ministra prezydenta, bardzo wyraźne daje wyjaśnienie. »Mielibyśmy powód, pisze ten dziennik, nad klęską Prus w Erfurcie głośną zanucić pieśń tryumfu; nasze to bowiem zasady, nasze zapatrywanie się na stosunki niemieckie, utrzymało się zwycięzko. Sukces jest po naszéj stronie. Wskazaliśmy sejm erfurtski jako utwor rewolucyjny, który mimo najtroskliwszego osłaniania, niemoże wyprzeć się swojego źródła. Każdocześnie utrzymywaliśmy, że rząd pruski powikłał się w wewnętrznéj sprzeczności, chcąc zasadę konserwatyzmu, na któréj państwo pruskie głównie się opiera, w niefortunny sposób połączyć z ideą niemieckiego przekształcenia. Radosną zaś jest, że rząd pruski widzi się teraz przyciśnionym do punktu stanowczéj decyzyi; gdyż berliński systéme de bascule chętnie usuwa się z miejsca na którém jedynie stanowczość, na prawo czy na lewo utrzymać się zdoła. Gdyby Prusy, co Boże zachowaj, miały się ze wszystkiem rzucić w objęcia rewolucyi, Europa będzie wiedziała, co jéj w takim razie czynić wypada. Jeźli zaś Prusy zasadę rewolucyi odepchną, jak się tego spodziewamy i szczerze pragniemy, naówczas kwestya niemiecka będzie tak jak rozwiązaną, pokój świata, tryumf prawa i porządku wszędzie zapewniony.«

W innym artykule rzeczony dziennik zaprzecza mniemaniu, jakoby zerwanie między Austryą a Prusami należało do rzeczy możebnych. »Sądzimy, że jesteśmy w możności zaprzeczenia tego rodzaju obawom; konflikt między austryackim a pruskim rządem obudza wprawdzie ubolewanie i ma bez wątpienia swoją złą stronę; wszakże niezaszedł tak daleko, aby zadowalniające pojednanie, wspólne i szczere cofnięcie się do naturalnych zasad niemieckiego prawa, niemogło przyjść do skutku. Rzeczywiście przesłano energiczne protestacye przeciwko najnowszym konwencyom wojskowym Prus, z niektóremi mniejszemi państwy niemieckiemi. Co się tyczy tymczasowéj komissyi centralnéj, bardzo prawdopodobnem się zdaje stosowne przedłużenie jéj działalności, i już w tym celu rozpoczęto układy.«

Tak więc załatwienie punktów spornych będzie obustronnie zadowalniające, a cofnięcie się do dawnego bundestagu będzie wspólne i szczere. Niebędzie zatem wojny między domami Habsburg i Hohenzollern, bo klęska jednego byłaby zawsze klęską drugiego, a zwycięstwo jednego, upadkiem obudwóch. I któżby chciał, woła Reichszeitung lekkomyślnie uciekać się do decyzyi oręża? Stosunki nie są jeszcze tyle zawikłane, aby jedynie rozcięciem węzła mogły być rozwiązane, a wszystkie obawy, wszystkie pogłoski o bliskiem wkroczeniu wojsk austryackich do Saksonii, o casus belli, z powodu zajęcia przez Prusaków W. K. Badeńskiego, jak równie o ustanowieniu rządu centralnego państwa naprzeciw unii północnéj, są dotychczas, o ile nam wiadomo, zupełnie bezzasadnemi,« i dodajmy, że dla tego tylko je wymyślono, aby erfurtskich panów skłonić do uległości, a rządowi pruskiemu dać pozór, jakoby zgodnie z ludem zmuszony był cofnąć się do dawnego bundesaktu. Erfurtski korespondent Wanderer pisze zgodnie z powyższem rozumowaniem: »Mogę podać za pewną wiadomość, za któréj autentyczność ręczę, że oba rządy, austryacki i pruski, jeźli nie w zupełności, to we wszystkich głównych punktach niemieckiéj polityki porozumiały się i zgodziły. Prusy w tem ustępują wielkim mocarstwom, że pierwotną dążność ściślejszego związku porzucają, zrzekając się samodzielności unii; niepozostanie zatem nic więcéj jak tylko stósowne zaokrąglenie Pruss przez przyciągnięcie małych państw do swéj polityki i wcielenie ich wojsk na drodze wojskowych konwencyj.«

W liczbie ostatnich skazanych w Aradzie, jest major Hermann Görgej brat Artura i dowódzca gerylasów podpułkownik Beniczky; obadwa skazani na śmierć, ale ułaskawieni: pierwszy na 14letnie, drugi na 20letnie więzienie w twierdzy.

Umieszony w dzienniku Wanderer reskrypt komissarza ministeryalnego dystryktu peszteńskiego p. Koller do pana Kassowitz, przełożonego gminy starozakonnych w Peszcie, w sprawie kontrybucyi na żydów węgierskich nałożonéj, zapowiada zgodniejsze z cywilizacyą i słusznością sprawy téj załatwienie. Reskryptem wspomnionym przełożony gminy starozakonnéj zawiadomionym zostaje, iż na mocy uchwały ministeryalnéj repartycya summy kontrybucyjnéj winna być przedewszystkiem radzie ministrów przedłożona a pobór kontrybucyi aż do dalszych rozkazów ma być wstrzymanym.

Lloyd donosi, że przebywający w Trawniku wychodzcy węgierscy, 18. Marca wywiezieni zostali do Szumli; wszakże pięciu najznakomitszych pozostało w Trawniku, między nimi jeden adjutant i jeden pułkownik; — zdaje się, że ci ostatni zamyślają wrócić do rodzinnego kraju.

Z nad Adryatyku, d. 5. Kwietnia. — Austrya zdaje się niemyśli flotę swoję zgermanizować ale zduńczyć. Admirał Dahlerup przynajmniéj sprowadza swoich rodaków jednego po drugim, tak iż dotąd już się około 20 Duńczyków w służbie marynarki austryackiéj znajduje. Przeciw zdatności ich niemożna nic zarzucić, jakoteż i Austryi niemożna brać za złe, iż nieufając żeglarzom weneckim a niemając zdatnych ludzi w domu sprowadza ich z zagranicy. Ale Niemcom z pewnością się to niepodoba, że Austrya zaciągając marynarzy duńskich zaszczepia ducha antiniemieckiego; gdyż stary Dahlerup i inni oficerowie duńscy są zaciętymi nieprzyjaciołmi Niemców, i przy jakiéjbądź okoliczności z pogardą i szyderstwem mówią o Szlezwiczanach i Holsztynczykach, a przytem na Prusaków i inne mocarstwa niemieckie, które owym buntownikom dopomagały rzucają jaknajsroższe obelgi. Z przyciskiem wynoszą oni to, że Austrya nigdy niebrała udziału w propagandzie niemieckiéj, że pozostawiwszy posła swego w Kopenhadze niezerwała stosunków przyjaznych z Danią, i teraz powołując żeglarzy duńskich daje publicznie dowody swego szacunku dla niezwyciężonéj potęgi Danebroga. Oficerowie austryaccy także poniżanie armii pruskiéj z wielkiemi oklaskami przyjmują, jak tego niedawno dali dowody w pewnem licznem zgromadzeniu, gdzie Duńczyk jeden wniósł toast z życzeniem upadku floty niemieckiéj. Duńczyk był bowiem zdania tego, że flota austryacka musi się połączyć z duńską, i wspólnie zażądać wydania fregaty Gefion. Mowy podobne jasno wykazują, jaki się tam duch utrzymuje. — Arsenał w Wenecyi mają jednakże złupić i przenieść do Pola; przez co cios ostatni zadadzą owéj królowéj lagunów, lecz zarazem zniszczą lekkomyślnie ów najprzepyszniejszy zakład morski, który jeniusz Napoleona tak szczęśliwie upatrzył i na korzyść swoją obrócił. Rządy Austryaków obecne we Włoszech są tak absolutne a przytem tak nieproduktywne i wszelkiéj siły żywotnéj pozbawione, iż w całych dziejach świata trudnoby było podobnego przykładu wynaleźć. Bankructwo państwa, do jakiego Austrya tak szybkim dąży krokiem, niepociągnie za sobą w przepaść prowincyi włoskich, ale niemieckie za bankiet zapłacą.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 17. Kwietnia. 1850. r. od			do		
	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn.
Pszenicy szefel	1	14	5	1	23	4
Zyta dt.	—	24	5	—	28	11
Jęczmienia dt.	—	20	—	—	24	5
Owsa dt.	—	15	6	—	17	9
Tatarki dt.	—	20	—	—	24	5
Grochu dt.	—	24	5	—	26	8
Ziemniaków dt.	—	16	8	—	17	9
Siana cetnar	—	25	—	1	—	—
Słomy kopa	5	—	—	6	—	—
Masła garniec	1	15	—	1	20	—

Spiritusu beczka 120 kw. 80% Trall. $11\frac{3}{4}$-$11\frac{5}{6}$ Tal.